Nr. 113 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 19-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Jakie „dobrodziejstwa" daje c. k. ordynacja wyborcza!

Prezydent Doumergue w Anglji.

LONDYN. 17. maja. (Pat.) Prezydent Doumergue wraz z towarzyszącymi mu osobami uda się dziś w godzinach przedpołudniowych do Oxfordu.

LONDYN. 17. maja. (AW). „Daily Mail" ogłasza odezwę prez. Doumergue do narodu angielskiego. W odezwie tej prezydent Republiki francuskiej daje wyraz radości. że po 23 latach od podpisania ścisłej umowy pomiędzy Francją i Anglją skonstatować może przez swą obecną wizytę w Anglji niezłomną siłę tej ententy.

LONDYN. 17. maja. (AW). Do najważniejszych punktów programu wizyty Doumergua w stolicy Anglji należą m. i.: formalne odnowienie sojuszu angielsko-francuskiego. ustalenie formy postępowania na wschodzie Europy zajęcie stanowiska wobec problemów sowieckiego. chińskiego, włosko-jugosłowiańskiego i nadreńskiego, a w szczególności w sprawie ustalenia wspólnej linji odnośnie do niebezpiecznych dla pokoju wschodnio- europejskiego postulatów niemieckich. dotyczących opróżnienia Nadrenji.

O zbliżenie polsko-niemieckie.

Propozycja działaczy niemieckich.

WARSZAWA. 17. maja (tel. wł.). Komitet niemiecko-polski w Berlinie. na którego czele stoi prof. Wolff i przewódca centrum Kunzer i przewodniczący Reichstagu tow. Loebe. tow. Breitscheid, Tomasz Mann i inni. przysłał zaproszenie do parlamentarzystów i działaczy społecznych w Polsce z propozycją odbycia polsko- niemieckiej konferencji w Berlinie w celu wspólnej pracy nad zbliżeniem obu narodów.

Grono parlamentarzystów i działaczy społecznych odbyło dziś pod przewodnictwem posła Thugutta, posiedzenie, na którem postanowiono zaproszenie przyjąć.

Aeroplanowa kontrabanda.

Szmuglowanie Chińczyków do Ameryki.

NOWY YORK. 17. maja. (AW). Niezwykle ciekawą kontrabandę wykryli ajenci tajnej policji w Los Angelos. W czasie przymusowego lądowania lotnika-akrobaty. który znany był ze swych produkcyj reklamowo gimnastycznych w powietrzu obecni przypadkowo obok tajni ajenci stwierdzili, że wewnątrz aeroplanu znajdowało się 6 Chińczyków. — Przeprowadzone badania ustaliły. że lotnik ten nazwiskiem Daugherty był na służbie organizacji zajmującej się przemycaniem drogą powietrzną do Stanów Zjednoczonych bogatych Chińczyków. Organizacja ta rozporządzała 12 wielkiemi aeroplanami, za pomocą których utrzymywała niemal regularną komunikację z Meksyku na teren Kalifornji. Koszt przeszmuglowania 1 Chińczyka wynosił 800 dolarów. Przeprowadzona natychmiast obława w chińskiej dzielnicy Los Angelos wykryła 16 nielegalnych imigrantów Chińczyków, z których wszyscy byli bogatymi kupcami.

PRZED SPROWADZENIEM ZWŁOK SŁOWACKIEGO.

WARSZAWA. 17. maja. (tel. wł.) Marszałek Piłsudski przyjął prezesure honorową w komitecie sprowadzenia zwłok Słowackiego.

—:::—

WICEPREMIER BATEL U PREZYDENTA.

WARSZAWA. 17. maja. (tel. wł.) Dziś o godz. 6. popoł. wicepremier Bartel był przyjęty przez Prezydenta na przeszło godzinnej konferencji. O godz. 7.30 wicepremier Bartel przyjął min. Miedzińskiego.

—:::—

WIEC KOLEJARZY PRZECIW KOMERCJALIZACJI KOLEJI.

WARSZAWA. 17. maja. (AW). Wiec kolejarzy węzła warsz. obradujący w sprawie komercjalizacji kolei. wypowiedział się zdecydowanie przeciw projektowi, zapowiadając walkę o to. by kolejnictwo zreformowano. lecz by pozostało ono niepodzielną własnością państwa.

—:::—

STARCIA NA POGRANICZU JUGOSŁOWIAŃSKIEM.

BIAŁOGRÓD. 17. maja. (Pat.) Według doniesień dzienników doszło w Srnla w okręgu Kumanowo do krwawego starcia między bandą bułgarską a jugosłowiańską milicją pograniczną. Na pomoc milicji wezwano z Kumanowo silny oddział żandarmerji. Bandzie bułgerskiej udało się zbjedz, przyczem pozostawiła ona kilku zabitych. Po stronje jugosłowiańskiej zabity został jeden żandarm, a dwóch ciężko ranionych.

—:::—

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

PARYŻ. 17. maja. (Pat.). Z Pekinu donoszą. że obecnie toczą się w prowincji Honan wielkie walki między wojskami komunistycznymi a wojskami północnemi. Wojskom nacjonalistycznym udało się przekroczyć rzekę Jang Tse koło Wu Hu. Wojska Czang Kai Szeka poniosły klęskę. W piątek zbiorą się w Pekinie dowódcy północnych wojsk chińskich. aby omówić sprawę naczelnego dowództwa. Przy tej sposobności ma być również powzięta uchwała proklamująca dyktaturę Czang Tso Lina.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W GRECJI.

PARYŻ. 17. maja. (Pat.). „Le Matin" podaje za dziennikiem jugosłowiańskim wiadomość ze Strumicy. jakoby w Grecji wybuchła rewolucja. Według tych informacji w porcie Pireus na wyspie Samos toczy się walka monarchistów z wojskami rządowymi. Wiadomosc ta nie została dotychczas potwierdzona.

—:::—

SAMOBÓJSTWO ŻONY ADWOKATA.

WARSZAWA, 17. maja. (AW). Dnia 17. b m. w południe popełniła samobójstwo małżonka znanego adw. Romualda Hofmana. — Wyszła ona rano o 9-tej z mieszkania i około południa weszła do domu nr. 16 przy ul. Brackiej i tam znalazłszy się na wysokości 1 piętra skoczyła z okna na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną tragicznego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

ARESZTOWANIE RADWANA- PRĄGŁOWSKIEGO.

WIEDEŃ. 17. maja. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą, że policja białogrodzka aresztowała znanego hypnotyzera Radwana- Pragłowskiego, za niedozwolone leczenie. a następnie wydaliła go z granic państwa jugosłowiańskiego.

—:::—

4 MILJONOWE DOCHODY Z TRAMWAJÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) Ze sprawozdania z działalności tramwajów miejskich w Warszawie (r. 1926) wynika, że przy ogólnym obrocie 27 mil. czysty zysk przedsiębiorstwa wynosił około 4 mil., Zaznaczyć należy, że w r. b. Tramwaje Miejsk. w Warszawie poczyniły szereg znaczniejszych inwestycji i doprowadziły inwentarz do normalnego stanu.

Jak wygląda kurjalna ordynacja wyborcza do samorządów?

Precz z wyborami kurjalnymi!

Rozpisane wybory do gmin (z wyjątkiem Lwowa) mają się odbyć na podstawie ces. król. ustawy kurjalnej z roku 1866, uzupełnionej czwartą kurją komisji likwidacyjnej z roku 1918. Austrjacka część tej ustawy została przez wojewodów „poprawiona", przez co ci dygnitarze uzurpowali sobie bezprawnie władzę ustawodawczą.

Najważniejsze i najcharakterystyczniejsze ustępy tej ordynacji wyborczej są następujące:

Art. 1. Prawo wybierania w kurjach uprzywilejowanych mają:

Członkowie gminy, opłacający w niej przynajmniej od roku podatek bezpośredni ze swej realności, od przedsiębiorstwa zarobkowego, albo od dochodu, jeżeli są obywatelami państwa. (Podatek lokatorski aczkolwiek jest bezpośrednim i komunalnym nie daje prawa głosowania w kurjach uprzywilejowanych. Red.);

2) z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatków głosują w kurjach uprzywilejowanych:

a) obywatele miejscy;

b) duszpasterze i inni duchowni świeccy wyznań chrześciańskich i przełożeni klasztorów;

c) rabini, kaznodzieje starozakonni;

d) urzędnicy pańsw., kraju, zakładów i funduszów publicznych;

c) oficerowie w stanie spoczynku;

f) strony wojskowe bez tytułu oficerskiego i urzędnicy wojskowi czy w służbie zostający, czy pensjonowani, o ile nie należą do żadnego oddziału wojska;

g) adwokaci, notarjusze, doktorowie fakultetów (wojewodowie rozszerzyli to prawo na wszystkich magistrów, red.) magistrowie chirurgji i farmacji;

h) przełożeni, profesorowie i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych zakładów naukowych;

i) technicy, którzy ukończyli z egzaminem dyplomowym jeden z wyższych zakładów technicznych;

j) kandydaci notarjalni, posiadający wszystkie warunki do uzyskania posady notarjusza.

3) W miastach obywatele honorowi;

4) Państwo, kraj, korporacje, stowarzyszenia, spółki, zakłady i fundusze, jeżeli przynajmniej od roku opłacają w gminie jeden z podatków, wymienionych w punkcie 1. (Zagraniczne spółki nie mają prawa wybierania).

Art. 2) Wyłączeni od prawa wybierania są zostający w służbie oficerowie, oile nie są członkami gminy (t. j. radnymi bez wyboru) i wszyscy wojskowi niższych stopni;

Art. 3) wylicza pozbawionych prawa głosowania wskutek czynów karygodnych.

WYKONANIE PRAWA WYBIERANIA.

Art. 4) Uprawnieni do wybierania głosują osobiscie.

Wyjątki od tego prawidła są następujące:

1) za osoby nie mające własnowolności głosują ich prawni zastępcy:

Ci którzy dla braku lat, lub wad umysłowych lub innych przyczyn nie są zdolni sami własnych spraw należycie załatwić, są pod szczególną ustaw opieką. Do tych należą: dzieci, które siódmego roku, nieletni, którzy czternastego, małoletni, którzy 24 (!) roku życia swego jeszcze nie ukończyli, ludzież szaleni cierpiący na pomieszanie zmysłów i głupkowaci, którzy albo całkowicie pozbawieni są rozumu, albo przynajmniej są niezdolni przewidywać skutków swoich czynności. (Ci głosują przez swych zastępców w kurji uprzywilejowanej (!), o ile opłacają odpowiedni podatek. Red.).

2) za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy. (Ten przepis zmienili wojewodowie i wbrew ustawie pozwalają kobietom głosować osobiście lub przez pełnomocników. Red.);

3) oficerowie, mający prawo głosowania, wykonują je tylko przez pełnomocników.

4) osoby nieobecne w gminie z powodu poruczonych im gminnych lub innych publicznych spraw głosują przez pełnomocników.

5) posiadacze realności lub przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli w innej gminie są osiedleni, mogą upoważnić do głosowania swego rządcę lub zawiadowcę.

Art. 5, 6, 7 i 8 mówi o pełnomocnikach, wykonujących prawo głosowania za osoby prawne. Współposiadacze opodatkowanej realności mają tylko jeden głos i wykonują swe prawo przez wybranego przez siebie zastępcę. Jeżeli współposiadaczami są małżonkowie, prawo wybierania wykonuje mąż.

Pełnomocnik może zastępować tylko jednego uprawnionego i sam musi mieć prawo wybierania. (Przed wojną, był sławny handel pełnomocnictwami wyborczymi. Red.).

W jutrzejszym numerze zamieścimy dalszy ciąg tej archiwalnej ustawy.

ECHA ODRZUCENIA LISTY KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. maja. (A. W.) Komitet wyborczy listy nr. 10. (Lewica robotnicza) wniesie skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego przeciw unieważnieniu swej listy. Skarga ta jednak nie będzie miała praktycznego znaczenia wobec tego, że Najw. Trybunał nie zdoła rozpatrzeć przed 22. maja tej sprawy. W tej sytuacji komitet wyborczy Lewicy robotniczej założy protest przeciw ważności dokonanych wyborów.

—:::—

HENRYK DUVERNOIS.

PERŁA - OSTRYGA.

(Dokończenie).

Położył perłę na dłoni i pokazywał ją, dysząc ze zdenerwowania. Była to w istocie dość duża perła. Maurycy wydał okrzyk zdziwienia, Żorżetta klaskała w dłonie.

— Aż gorąco mi się zrobiło — mówił pan Cruthely, ocierając serwetką twarz. — Naprawdę, omało nie zemdlałem. Czytałem wprawdzie, że perły znajdują się w muszlach i w ostrygach, ale uważałem to za nonsens... Kto inny byłby ją może połknął. Ale ja jestem sprytny... Zawsze czegoś oczekuję, bo zawsze spotykają mnie jakieś niezwykłe przygody. Uczułem więc, że widelec dotknął czegoś twardego i zaraz pomyślałem sobie: to perła. I jest to perła. No, ale podobne rzeczy nie zdarzają się często... co, p. Maurycy?! Jakaż ona wspaniała. Patrzcie, co za blask! Ile ona może być warta?

Żorżetta odpowiedziała swoim słodkim głosem:

— Czyż my to możemy wiedzieć? Najlepiej zapytaj się swego przyjaciela Szlaka, który tem handluje; on to natychmiast oceni.

Pan Cruthely rzucił serwetkę, włożył perłę do pugilaresu i zerwał się:

— Idę do niego! Pan wybaczy, panie Maurycy, ale nie mam cierpliwości czekać... Zjedzcie resztę bezemnie... to trochę daleko!...

I już go nie było!

A w tejże chwili Żorżetta leżała już w ramionach kochanka. Nieśmiała żonusia p. Cruthely, przemieniła się w rozbawioną, namiętną kobietę. Obojętna, niepozorna, więdnąca Żorżetta nagle wypiękniała, zażywając rozkoszy i udzielając jej.

— Słodka moja! — wołał zachwycony malarz. — co za szczęśliwy przypadek! Mamy prawie godzinę całą dla siebie!

I dodał:

— Ależ tak, przypadek! Znajduje człeczyna perłę!

Ale Żorżetta śmiała się i tuliła się do niego:

— Ach, ty kochany głuptasiu!

— Dlaczego? Ja głuptasem?

— Oczywiście. Toż ja perłę tam włożyłam: włożyłam do jednej z ostryg na tacy! Chciałam sam na sam pozostać dzisiaj z tobą na śniadaniu. Wszystko było obmyślone: przewidziałam jego odejście i odwiedziny u Szlaka... Nie drgnęłam, choć czułam, że pękną ze mnie ze śmiechu, gdy mówił: „Jakaż wspaniała ta perła, przypatrz się jej blaskowi!" A kupiłam ją za czternaście sou w bazarze!

— Więc ona fałszywa?

— Tak, mój drogi!

— Ależ jego przyjaciel Szlak pozna to natychmiast — i Cruthely pojmie, że się go oszukało.

— Jesteś dziecko! Nigdy, słyszysz, przenigdy Cruthely nie przyzna się nawet przed sobą samym, że go ktoś oszwabił. Wszystko inne jest możliwe, ty go nie znasz. Bądź spokojny, on to sobie jakoś tak ułoży, jak wymagać tego będzie jego próżność.

I wesoło spędzali czas przy śniadaniu, tak jak codzień w atelièr Maurycego spędzali go przy podwieczorku. Było rozkosznie. Czyżyki, które widocznie krępowała się obecność p. Cruthely, śpiewały z pełnych gardziołek. Bez rozsiewał zapach...

A tymczasem p. Szlak przyjmował swego przyjaciela p. Cruthely, który nie zlapawszy jeszcze tchu, wyciągał perłę, aby mu ją pokazać.

Jubiler rzucił okiem na perłę i roześmiał się:

— Antoni — rzekł — przy takich badaniach postępuje się grubym i wskazującym palcem.

Ścisnął perłę i natychmiast powstała drobna kupka wosku i proszku szklanego.

— Jakto? — zawołał Cruthely, bliski omdlenia.

— Tak mój kochany, wygląda jakby te nędzne ostrygi w dwudziestym wieku zaczęły wytwarzać szklane perły!

— Kochany przyjacielu — powiedział Antoni po dość długiej pauzie, — bądź tak uprzejmy i nikomu tej historji nie opowiadaj... to znaczy, mów raczej, że moja perła była bardzo ładna i posiadała znaczną wartość... Powiesz... Chodzi przecież tylko o żart, ... co?

— Zgoda — przystał Szlak, który już pragnął znaleźć się przy swoim kolecie.

I Antoni powlókł się do domu. Wchodząc rozważnymi krokami po schodach, z których tak szybko i radośnie zbiegał, namyślał się, jak się ma zachować.

— A więc — zapytali Maurycy i Żorżetta równocześnie.

— Nic... jestem bardzo głodny.

Kto zawinił?

B. premier p. Wład. Grabski napisał obszerną książkę pcdtyt.: „Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej". Z książki tej, która ukaże się dopiero za kilka dni, „Kurjer Por." przytacza niektóre ustępy rozdziału, omawiającego przyczyny załamania się kursu złotego w r. 1925.

P. Grabski składa winę przedewszystkiem na Bank Polski, który nie poczynił w czas koniecznych zarządzeń, aby odeprzeć generalny atak na złotego.

W końcu lipca 1925 — pisze p. Grabski m. in. — ujawniła się silna podaż złotego zagranicą. Fakt ten na froncie walki o złotego był niespodzianką dla Banku Polskiego, który był nieprzygotowany do jego odparcia. Korespondenci Banku Polskiego nie mieli dyrektyw co robić, by nie dopuścić do spadku złotego.

„To, że złoty zjawił się w dużem i nagłem zaofiarowaniu zagranica było wynikiem zbiegu dwu jednocześnie działających przyczyn:

W końcu lipca kilkanaście tysięcy optantów opuściło granice Polski i udało się do Niemiec. Opuszczając Polskę, sprzedawali oni swoje ruchomości, zabierali zarobione pieniądze i w Niemczech oddawali naszą walutę by uzyskać za nie marki. Termin do opuszczenia Polski mieli oni urzędowo już dawno przedtem wyznarzony na 1 sierpnia. Czekali oni prawie do ostatka i zaczęli masowo udawać się do Niemiec na parę dni przed terminem. Kilkanaście tysięcy Niemców przeważnie niezamożnych mogło rzucić na rynek kilka do kilkunastu najwyżej miljonów złotych. Atak ten sam przez się nie był zatem zbyt silnym, ale był skoncentrowanym, bo optantom przy powrocie spieszyło się, by każdy całą swoją gotówkę od razu wymienił. Ale to już było wyraźnem naszem nieszczęściem, że wogóle termin 1 sierpnia dla optantów tak się fatalnie zbiegł z okresem najbardziej dla złotego przełomowym, a co pogorszyło sytuację, to to, że ani ja, ani Bank Polski nie wiedzieliśmy o tym terminie. (?) Prezydent ministrów, szef gabinetu nie wiedział o tym terminie, o którym głośno było w prasie nietylko polskiej, ale i niemieckiej. Red.) Wiedziało o nim Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz wojewodowie, ale nikomu nie przychodziło na myśl, że wyjazd kilkunastu tysięcy Niemców może mieć znaczenie dla naszej waluty i że należy o tem uprzedzić tych, którzy nad losami tej waluty czuwali.

Zaniepokojony silnym odpływem walut Bank Polski postanowił kontyngentować przydział walut na giełdzie i pokrywać ich zapotrzebowanie w pewnych tylko procentach. Niedobór walut, który się skutkiem tego wytworzył na rynkach krajowych począł natychmiast szukać pokrycia zagranicą. Sfery handlujące nie mogąc dostać na rynku krajowym waluty do wypłat pochodzących z weksli importowych, zaczęły wypłacać złote na rachunki swych zagranicznych dostawców. Tą drogą zaczęły się dostawać zagranicę ogromne ilości wypłat na Polskę. Chcac ułatwić sobie sytuację stąd powstałą Bank nakazał swoim korespondentom zagranicznym przerwanie skupu złotego, względnie silne jego ograniczenie.

Skutek tych zarządzeń był fatalny i piorunujący. Ogromne ilości złotych zagranicą znalazły się wprost bez odbiorców. Spekulacja zagraniczna wnet wykorzystała ten moment dla gry na zniżkę złotego. W tym stanie rzeczy Bank Polski musiał już po paru dniach wznowić skup złotego. W pierwszych dniach sierpnia musiał Bank Polski wykupywać dziennie około pięciu miljonów złotych, to jest znacznie więcej, niż przed przerwaniem skupu.

Nieumiejętne postępowanie Banku Polskiego było główną bezpośrednią przyczyną spadku kursu złotego, które dnia 27 lipca nastąpiło. Decyzja Banku by kontyngentować sprzedaż walut obcych na rynku krajowym było punktem wyjścia dalszych fatalnych posunięć.

Złoty spadł nietylko dlatego, że mieliśmy ogromny deficyt bilansu handlowego, nietylko dlatego, że wojna celna z Niemcami dawała nam się we znaki, ale również i dlatego, że

BANKOWI POLSKIEMU ZABRAKŁO DUCHA, BY STAWAĆ DO WALKI Z PRZECIWNOŚCIAMI I TRUDNOŚCIAMI,

jakie pozostały nam do przezwyciężenia w momencie, gdy staliśmy na progu nowej ery aktywnego bilansu handlowego, jaka nas czekała.

—:::—

Pieniędzy! Pieniędzy!

Rosja szuka kredytów na 3 miljardy rubli.

Rosja na gwałt szuka pieniędzy i byłaby zdaje się, skłonna przyjąć najcięższe warunki, jakieby jej stawiał kapitał, byleby tylko otrzymać pieniędzy jak najwięcej.

Wynika to z wynurzeń delegacji sowieckiej w Genewie, która na konferencji z przedstawicielami prasy otwarcie przyznała, że Rosji sowieckiej bardzo potrzeba kapitałów zagranicznych.

Delegat sowiecki Oboleński powiedział m. in.:

-- Delegacja przybyła w celu dwojakim: Przedewszystkiem, by wyrazić szczerze i otwarcie swe poglądy na światową sytuację gospodarczą, a następnie w celu szukania środków współpracy pomiędzy systemem kapitalistycznym i komunistycznym. Nie jest to wcale uprawianiem propagandy, jeżeli delegaci sowietów wyrażają szczerze swe poglądy, tak jak czynią to inne państwa.

— Czy można zawrzeć z jakiem państwem stosunki gospodarcze, nie mając z niem stosunków dyplomatycznych.

— Jest to rzecz zupełnie możliwa, wprawdzie stosunki gospodarcze łatwiejsze są z krajem, z którym się ma stosunki polityczne. Rosja np. nie posiada teraz stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonemi a jednak liczba tranzakcji handlowych wyższa jest od przedwojennej. Lecz interesa mogłyby być dziesięciokrotnie większe, gdyby zostały przywrócone stosunki normalne.

— Jakie gwarancje daje rząd sowietów dla kapitałów umieszczonych w Rosji i dla koncesji, które ma zamiar udzielić koncernom zagranicznym.

— Gwarancje obecne są równie dobre, jak za rządów poprzednich. Rząd sowietów zdaje sobie dokładnie sprawę, że kapital zagraniczny nie przyjdzie do Rosji, by pomagać w odbudowie tego kraju, lecz poto by mieć dobre oprocentowanie. Otóż rząd sowietów chce płacić procenty pod warunkiem, że kapitały te wzmocnią produkcję rosyjską. Rosja włożyła już własnych 15 miljardów złotych rubli w rozmaite inwestycje. Potrzeba jej jeszcze trzech miljardów kapitału zagranicznego dla rozwoju swej produkcji i przemysłu.

— No, a perła?

— Sto siedmdziesiąt franków.

— Sprzedałeś ją?

— Nie.

— Masz ją jeszcze?

— Nie... to znaczy... sprzedałem ją, ale nie Szlakowi.

— A co ja dostanę? — zapytała bezczelnie Żorżetta.

— Dwadzieścia franków — ale teraz dość o tych glupstwach.

Na drugą niedzielę żona jego znowu polerowała paznokcie.

— Znowu!

— Oczywiście... bo Maurycy przychodzi na śniadanie. Wiesz, byłeś dość niegrzeczny ostatnio wobec tego biedaka... zostawiłeś go samego przy jedzeniu...

— Z tobą.

— Wiesz dobrze, że przychodzi tylko do ciebie, bo chętnie gawędzi z inteligentnym człowiekiem.

— A menu?

-- Ostrygi, choćby z wdzięczności.

Wtedy Cruthely zerwał się wściekły:

— To są kobiety! Zapamiętaj to sobie, dla takiego człowieka, jakim ja jestem, tylko te pieniądze mają wartość, które zdobywa się w wielkich przedsiębiorstwach. Szczęśliwy przypadek przyprawia mnie o obrzydzenie, tembardziej, że obejdę się bez przypadków. Mam, chwała Bogu, jak to powiadają, więcej żelaza w ogniu... Śledzie! czy słyszałaś? Nic innego... chcę tylko śledzie w sosie musztardowym. A o tych glupich mięczakach nie wspominaj mi nawet!

—:::—

Ludzie kłamiący.

W znakomitym fejletonie daje Widz w „Epoce" ciętą odprawę demagogom endeckim, którzy dziś występują w roli apostołów praworządności, stróżów porządku prawnego.

Mianowicie „Gazeta Warszawska Poranna" z dnia 12. b. m. we wspomnieniach o przewrocie majowym daje wyraz rozpaczy, że rok temu doszli do władzy ludzie drogą zamachu stanu, przez co wprowadzić mieli „zasadę", że „siła fizyczna rozstrzyga o tem, kto może rządzić gromadą społeczną", a to „krzywdzi wiarę w wierność prawu".

Widz przygważdża tę bezgraniczną obłudę endeckich komedjantów, przypominając ich zabiegi o władzę właśnie drogą gwałtów.

Czy nas pamięć nie myli — pyta Widz — że to jeden z przywódców Narodowej Demokracji poseł Jerzy Zdziechowski organizował w roku 1919-tym zamach stanu i na kilka godzin aresztował gabinet Jędrzeja Moraczewskiego? Czy to nie to samo pismo (nr. z dnia 13 grudnia 1922-go roku) groziło śmiercią urzędnikom państwowym, którzy przygotowywali akt ceremonjału objęcia władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej, sp. Gabrjela Narutowicza? Czy to nie czołowi mężowie tego obozu, generał Józef Haller, posłowie Antoni Sadzewicz, Stanisław Grabski, Konrad Ilski, Dymowski i inni przemawiali na placach publicznych do podniecenego tłumu, do młodzieży szkolnej (!) szerząc anarchję i bezczeszcząc literę ustawy, z którą zgodnie Zgromadzenie Narodowe obrało Prezydenta Rzeczypospolitej? Czy to nie organy tegoż obozu, dziś tak zasady praworządności miłującego, apoteozowały osobę mordercy Prezydenta? Czy, wreszcie, przez szereg lat nie sławiły wodza faszyzmu włoskiego, zalecając przykład gwałtu i przewrotu, drwiąc z parlamentaryzmu i drwiąc z konstytucji? Czy to nie jeden z przywódców Nar. Demokracji, senator Wł. Jabłonowski w książce pełnej entuzjazmu dla metod faszystowskich, pisze, że stąd czerpać możemy „niejedną cenną wskazówkę, niejedną zachętę dobroczynną" („Amica Italia" str. 103)? A i ten szczegół godzi się przypomnieć, że dni dziewięć przed przewrotem majowym, dnia 3-go maja na ulicach Warszawy agitatorzy N. D. rozdawali odezwy ze słowami: „Niech żyje Dmowski! Niech żyje nasz wódz duchowy Mussolini"! Czy w tych słowach wyrażała się „wiara w wierność prawa".

NA WYPADEK LICHWIARSKIEJ SPEKULACJI OBSZARNIKÓW.

WARSZAWA, 17. maja. (A. W.) Rząd zakupił 12 tys. ton żyła dla przeprowadzenia ewent. akcji interwencyjnej na rynku zbożowym w Warszawie w razie zbytniego podnoszenia się cen na przednówku.

—:::—

STYPENDJUM CZESKIE DLA DZIENNIKARZA POLSKIEGO.

JACHYMÓW, 16. maja. (Pat.) Na prasowej konferencji Małej Ententy szef biura prasowego czechosłowackiego M. S. Z. zapowiedział udzielenie trzech stypendjów przez rząd praski dziennikarzom jugosłowiańskim, rumuńskim i polskim, jedno stypendjum półroczne i dwa trzymiesięczne, na studja w Czechosłowacji. Prezes Dębiński, zaprosił jugosłowiańskich dziennikarzy do Warszawy na czerwiec, celem omówienia porozumienia prasowego obu krajów.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 maja.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółdz. Tow. Wydawniczego odbędzie się w piątek 20 maja 1927 w lokalu Dziennika Ludowego o godz. 7 wieczór.

ZARZĄD.

—:::—

KURS GORZELNICZY. Izba handlowa i przemysłowa rozpoczyna wspólnie z zarządem Małopolskiego Towarzystwa techników przemysłu spirytusowego, w dniu 20. czerwca b. r. 6-tygodniowy zawodowo- dokształcający kurs dla techników gorzelniczych. Zgłoszenia na kurs do dnia 15. czerwca b. r.

SPROSTOWANIE. Na podstawie par. 19. ustawy prasowej z 9. 5. 1894 proszę o sprostowanie artykułu umieszczonego w tymże dzienniku z dnia 16. 4. br. nr. 88. str. 5. pod tytułem „Herbarz kamieniczników“. Nieprawdą jest, abym dnia 10. IV. 1927 pobił do krwi dozorczynię, matkę w kilka dni po połogu, odebrał klucze, oskarżał na policji w kłamliwy sposób, wołał policję i t. p., natomiast prawdą jest, że za wyrządzenie mi szkody przez dozorców Założyńskich, wniosłem do komisji rozjemczej wniosek o rozwiązanie stosunku służbowego, a nie zależnie od tego wniosłem skargę do komisarjatu PP. cz. I. który po przeprowadzonych dochodzeniach oddał sprawę do sądu pow. sekcja III. gdzie odbywa się postępowanie sądowo- karne do L. U. VIII. 208/27. Dalej prawdą jest że dozorcy Założyńscy nie czekając ukończenia sprawy okładali mnie i jednego ze świadków nieprzyzwoitymi epitetami, wskutek czego zażądałem od nich zwrotu kluczy, które mi dobrowolnie wręczono — przez 13 dni Założyńscy nie wykonywali obowiązków dozorcy, aż dnia 13. IV. korzystając z mej chwilowej nieobecności w domu, przyszli na I. p. uzbrojeni w obwalane błotem miotły i poczęli zanieczyszczać schody, napotkając ich na tej czynności złośliwej, rozkazałem im opuścić I p. a zamiast się oddalić Założyńscy rzucili się na mnie z miotłami, wskutek czego zmuszony byłem czynnie na to zareagować. Nadmieniam, że przy tej obronie nie dotknąłem wcale Założyńskiej będącej rzekomo w parę dni po połogu, a posiadającej dziecko 7-mio miesięczne. Również nie prawdą jest, jakobym na nią szczuł psa. Na pytanie umieszczone w wzmiankowanym artykule, czy z pracy rąk posiadam kamienicę? odpowiadam z dumnie podniesionem czołem, tak jest. Z krwawej pracy rąk śp. rodziców mej żony, z której opłacamy podatki 35 lat. Władysław Halski.

EKSPLOZJA W FABRYCE WODY SODOWEJ. Wczoraj popołudniu w fabryce wody sodowej przy ul. Kazimierzowskiej l. 14, nastąpiła eksplozja syfonu. W czasie napełniania syfonu wodą sodową przez robotnika Jana Kamińskiego, syfon eksplodował raniąc ciężko Kamińskiego w twarz. Pierwszej pomocy udzieliło rannemu Pogotowie rat., poczem odwieziono go do szpitala, gdzie mu ranę zaszyto. Kiedy K. powrócił do domu szew na ranie pękł i nastąpił silny krwotok, w trakcie czego Kamiński stracił przytomność. Musiano go ponownie odwieźć do szpitala.

POŻAR. Wczoraj w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 65. wybuchł pożar, z powodu wadliwej budowy kuchni, wskutek czego zapaliła się podłoga w mieszkaniu Jakóba Frejmana, który poniósł szkodę na 1000 zł. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

AWANTURY. Do aresztów policyjnych oddano Wojciecha Kaliszewskiego, za wywołanie awantury w w stanie pijanym na placu Bernardyńskim, rzucenie się na przechodnia z nożem w ręku.

Z sali sądowej.

KŁUSOWNIK ZASTRZELIŁ GAJOWEGO.

Dnia 5. stycznia b. r. o godzinie 5. nad ranem we wsi Kuliczkowie koło Bełzca, żona Szczepana Zielonki, gajowego, obudziła męża na odgłos siekiery w lesie. Zielonka w pośpiechu nie zabrał ze sobą nawet strzelby i pobiegł w kierunku odgłosu. Po upływie 2 godzin przyszli do gajówki gospodarze Buśko i Daśków z oznajmieniem, że o świcie słyszeli w lesie dwa strzały.

Szczepanowa z matką Agnieszką udały się w stronę lasu. Uszedłszy kilkaset kroków natknęły się na leżące zimne zwłoki Szczepana, z którego lewej szczęki i piersi sączyła się krew.

Zawiadomiony o tym wypadku posterunek policji państwowej zabrał się do wyszukania sprawcy tej zagadkowej zbrodni. Punktem wyjścia dla dochodzeń stanowiła skrwawiona siekiera, znaleziona w pobliżu obok dwu świeżo uciętych brzóz. Buśko gdy ujrzał to narzędzie, stwierdził odrazu, że należy ona do Jakima Buczmy, znanego kłusownika. Ślady stóp prowadzące od miejsca zbrodni odbite na śniegu wskazywały kierunek chaty Buczmy.

Policja aresztowała Jakima Buczmę, który w pierwszej chwili wypierał się wszelkiej winy. Później, wikłał się w zeznaniach, a wreszcie przyznał się. Zasłaniał się tylko tem, że karabin wypalił sam w chwili, gdy śp. Zielonka usiłował mu go gwałtem wyrwać.

Eskortowany koleją do Lwowa, zbiegł Buczma na stacji Krystynopol. — Przez szereg dni ukrywał się po lasach. Wreszcie w dniu 12. stycznia b. r. odnaleziono Buczmę w mieszkaniu Kiryły Ostapowa w Kuliczkowie. Odstawiony do sądu okręgowego we Lwowie pod zarzutem zbrodni morderstwa, zasiadł wczoraj Jakim Buczma na ławie oskarżonych przed przysięgłymi.

Po przeprowadzonej pod przewodnictwem r. Antoniewicza rozprawie, która w zupełności ustaliła naprowadzone w akcie oskarżenia zarzuty, sędziowie przysięgli wydali werdykt potwierdzający pytanie w kierunku morderstwa, ledwie 7 głosami, pytanie zaś drugie w kierunku zabójstwa potwierdzili jednomyślnie.

Na tej podstawie skazał Trybunał Buczmę na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Obrońca adw. dr. Żywicki, zgłosił zażalenie nieważności.

Przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego“ dla robotników.

Okręgowy Komitet Rob. P. P. S. poczynił starania, celem wynagrodzenia zawodu, jakiego doznała publiczność w dniu 1. maja, gdy z powodu nagłej niedyspozycji jednego z artystów wystawienie „Cyrulika Sewilskiego, okazało się niemożliwem i w ostatniej chwili zastąpiono je komedją „Między nocą, a brzaskiem“.

Starania te doprowadziły do pomyślnego rezultatu i piękna opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski“ odegraną zostanie w poniedziałek 23. bm. na przedstawieniu wieczornem.

Ceny miejsc te same, jak na przedstawienie w dniu 1. maja. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy 2.

—:::—

Dlaczego mięso podrożało?

Za apetyt paskarzy płacić musi cała ludność Lwowa.

We Lwowie odżywają niedawne czasy, a co gorsze, bo ich następstwa. Hydra paskarska znowu podnosi głowę. W ostatnich czasach ceny artykułów pierwszej potrzeby znowu podskoczyły. Podwyżka ta, niczem nieuzasadniona, a mająca na celu jaknajwiększe zyski dla paskarzy — dotąd oficjalnie obowiązuje i uchodzi im bezkarnie.

Paskarze uzbrojeni uchodzącą im bezkarnością zdzierstwa i obojętnością władz, drą pasy z chudego ciała konsumenta bez skrupułów i ceremonji.

Nie małą winę ponoszą w tem władze. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sfora paskarska nie rozzuchwaliłaby się, gdyby władze nie dały jej w tym kierunku broni.

Gdyby władze kontrolowały manipulację, tych szakali ludzkich, gdyby śledziły i badały każdy ich krok i posunięcie, gdyby przedewszystkiem miały na względzie interes i dobro społeczeństwa, a reagowały na każdy czyn spekulantów — nie byłoby drożyzny, stłumionoby ją bowiem w zarodku.

Ostatnie chociażby dni wykazują słuszność naszych twierdzeń.

Oto pracownicy piekarscy walczą z majstrami piekarskimi nie o podwyżkę, nie o takie lub inne prawa, ale o sanitarny stan w piekarniach. Większość piekarń we Lwowie znajduje się pod względem sanitarnym w tak zaniedbanym stanie, panuje tam tak wielki brud i świństwo, że konsumenci zrezygnowaliby niewątpliwie z jedzenia chleba, gdyby widzieli w jakich warunkach chleb ten wytwarza się.

Robotnicy krzyczą i wołają o pomoc, nawołują władze i społeczeństwo do wywarcia presji na majstrów, a majstrowie w odpowiedzi nazywają robotników buntownikami, bolszewikami i t. d.

A przecież władze mogłyby pp. majstrów zmusić do stworzenia odpowiednich warunków sanitarnych w piekarniach!

Dlaczego tego nie robią — trudno dociec.

W ostatnich czasach podrożały gwałtownie ceny mięsa. Dopiero teraz, kto wie, czy nie przez przypadek, urząd do walki z lichwą rozwiązał tajemnicę tej podwyżki.

Wedle relacji policji nie rzeźnicy są winni drożyzny mięsa, ale handlarze bydłem. Stwierdzono bowiem, że niejaki Józef Gang, handlarz bydłem, zam. przy ul. Panieńskiej l. 32, dostarcza 75 proc. bydła rzeźni i jest dyktatorem cen tego towaru. Wedle relacji urzędu do walki z lichwą „biedni“ rzeźnicy zarabiają zaledwie po kilkadziesiąt groszy na kilogramie mięsa, podczas gdy zarobków p. Ganga nie można nawet ustalić.

Czy nie zakrawa to na komizm, a raczej, czy nie jest to tragiczne — tam, gdzie 75 proc. ludności, kupującej mięso płaci drożej, ponieważ tak chce pan Gang.

W jak śmiesznem świetle wyglądają wobec tego komisje taryfowe, „regulujące“ ceny mięsa...

A władze, nie zbadawszy nawet ewentualnej konieczności podwyżki cen mięsa, sankcjonują karygodną chciwość szakala paskarskiego p. Ganga.

Urząd do walki z lichwą doniósł o powyższem magistratowi.

Prócz p. Ganga pociągniętych pozostanie do odpowiedzialności jeszcze 8 handlarzy bydłem.

Wycieczki TUR.

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20), urządza w roku bieżącym następujące wycieczki.

1) Do Finlandji, Łotwy i Estonji między 15 czerwca a 1. lipca. Wycieczka trwać będzie od 10 do 12 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Koszty ogólne (paszport zagraniczny, podróż, noclegi, pożywienie) wyniosą 200 złotych od osoby, 50 zł. wpłacać należy do dnia 25 maja najpóźniej, resztę przed 5-tym czerwca. Liczba uczestników ograniczona, zgłoszenia nadsyłać należy jak najprędzej. Zniżki wszelkiego rodzaju zapewnione. Wycieczkę prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zaznaczamy, że wycieczka ma cele kształcące, przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla towarzyszów i towarzyszek, biorących czynny udział w pracach TUR-a.

2) W Pieniny, (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, Szczawnica, przełom Dunajca, Trzy Korony i inne). Od 2 do 8 lipca. Koszty 50 zl. Prowadzi tow. senator Stefan Kopciński.

3) Nad morze (Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywja i t. d.) Od 9 do 17 lipca. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 50 złotych.

4) Do źródeł Wisły (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babja Góra i t. d.) Od 18 do 25 lipca. Koszty 60 złotych. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski i tow. Czesław Kossobudzki.

5) Pokucie (Lwów, Jaremcze, Worochta, Żabie, Stanisławów, Przemyśl). Od 1 do 8 sierpnia. Koszty 55 złotych. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

6) W Tatry. Wycieczka dzieli się na dwie. Trudniejsza wyrusza na stronę czeską (Szyt Lodow.) łatwiejsza (Dolina Kościeliska, Czarny Staw, Gąsienicowy i t. d.) Koszty 55 złotych. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński.

Niezależnie od powyżej wymienionych wycieczek projektuje się wycieczkę na Polesie, oraz statkiem do Torunia. Koszty wycieczek krajowych obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu (przy zwiedzaniu). — Koszt dziennego utrzymania liczyć należy od 4 do 5 złotych. Uczestnicy wycieczek, nie należący do TUR. i PPS. płacą o 5 złotych więcej.

Kierownictwo wycieczek zastrzega sobie zmiany w terminach wycieczek, w razie ważnych powodów.

—:::—

Sezon budowlany ruszył z miejsca.

Czas przystąpić do masowej akcji budowlanej!

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu udzielono następujących konsensów budowlanych:

Na budowę domu parterowego przy ul. Bocznej Świętokrzyskiej, na budowę willi parterowej na Krasiczynie, na budowę domu parterowego przy ul. Częstochowskiej, na nadbudowę pierwszego piętra przy ul. Zamarstynowskiej, na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Adamowej, na budowę trzypiętrowego domu przy ul. Głowińskiego, na budowę jednopiętrowego domu przy ul. Bocznej Kochanowskiego, na budowę oficyny parter przy ul. Marcina, na budowę jednopiętrowej willi przy ul. Pełczyńskiej, na nadbudowę domu parterowego przy ul. Kordeckiego, na budowę dwupiętrowego domu u zbiegu ulic Szpitalnej i Karnej.

Ponadto załatwiono ofertę na budowę 2 baraków dla delożowanych przy ul. Pełczyńskiej.

Uchwalono przeprowadzić adaptacje w ochronce miejskiej przy ul. Zamarstynowskiej na sumę 1.900 zł., oraz w zakładzie nieuleczalnych przy ul. Zborowskich, na sumę 4.800 zł.

Pozatem na posiedzeniu tem uchwalono udzielić subwencji w kwocie 1000 zł. Narodowej Organizacji w IV dzielnicy na ochronkę, Komitetowi opieki nad uchodźcami i repatrjantami w kwocie 1000 zł., Towarzystwu Wincentego á Paulo 1000 zł., Tow. Zachęty hodowli koni 1.500 zł. na nagrody.

Jak z powyższych uchwał wynika, ruch budowlany w stosunku do poprzednich tygodni wzmógł się znacznie. Nie należy jednak na tem poprzestać. Tych kilkanaście budów — to kropla w morzu wobec potrzeby tanich zdrowych mieszkań, dostępnych dla szerokich mas.

Należy raz wreszcie przystąpić do energicznej walki z głodem mieszkaniowym, który trapi nasze miasto. Nędza mieszkaniowa we Lwowie jest ogromna. Mieszkania, w których żyją robotnicy znajdują się w opłakanym stanie.

Nędzy mieszkaniowej nie można zapobiedz wybudowaniem kilku lub kilkunastu domów, budowanych głównie dla zysku.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że inicjatywa prywatna zawiodła.

Inicjatywę przeto budowania tanich mieszkań powinny podjąć rząd i samorządy.

Pozatem władze lokalne powinny przystąpić do energicznej akcji adaptacyj i rekonstrukcji domów.

Trzeba raz wreszcie zmusić kamieniczników, by umożliwili lokatorom znośne warunki życia.

Dość już wieloletniej, bezkarnej, zgubnej gospodarki kamieniczników, zbierających olbrzymie zyski i łupiących się na nędzy szerokich mas!

Już czas najwyższy przystąpić do dzieła!

Zwycięskie zakończenie akcji w przemyśle piekarskim.

Na skutek interwencji p. wojewody przyszło do nawiązania pertraktacji majstrów z robotnikami.

Konferencja odbyła się w Województwie pod przewodnictwem p. wojewody.

Poseł tow. Hausner krótko przedstawił o co chodzi robotnikom, — nie jest to akcja za podwyżką, a chodzi tylko o sanację stosunków w przemyśle.

Po długiej dyskusji trwającej blisko 6 godzin, przyjęto postulaty robotników.

Następnie wyłoniono komisję z sześciu (3 majstrów i 3 robotników), którzy przy asystencji inspektoratu pracy spiszą na podstawie osiągniętego porozumienia umowę.

Zaznaczyć trzeba, że zgromadzeni robotnicy od godz. 8 rano do godz. 5.30 czekali na wynik umowy.

Po skończonych pertraktacjach delegacja robotników przyszła na zgromadzenie. Sprawę przedstawił poseł tow. Hausner.

Zgromadzeni uchwalili votum zaufania a tow. Hausnerowi za wysiłek i energję urządzono serdeczną owację.

W bród przez wezbraną Wisłę.

Ubiegłej niedzieli odbył się na Wiśle pokaz interesującego wynalazku, przy pomocy którego można przedostać się, zachowując pozycję pionową i zanurzając się tylko po pas w wodzie, z jednego brzegu rzeki na drugi.

Wynalazca inżynier Świderski wynalazek swój zademonstrował z powodzeniem. Istotę wynalazku stanowią pletwy u nóg przeprawiającego się przez wodę, przy pomocy których może osiągać zamierzony kierunek. Sam jednak problem utrzymania się na wodzie rozstrzyga rodzaj pasa ratunkowego, umocowanego na poziomie bioder. Inż. Świderski, ubrany w przyrząd swego pomysłu, poruszał się sprawnie w wodzie; cały tors mając zupełnie nieskrępowany, wziął nawet ze sobą strzelbę, z której strzelał, będąc na środku Wisły, oczywiście w powietrze. Przyrząd ma również tę ważną zaletę, że jest bardzo lekki i można go ze sobą nosić na lądzie bez zmęczenia.

Zasądzenie redaktora „Rzeczypospolitej".

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Rzeczyspopolitej", p. Stanisława Jasińskiego oskarżonego o zniesławienie wojewody wołyńskiego p. Mecha.

Zniesławienie polegało na tem, iż pismo te zamieściło wiadomość, jakoby p. wojewoda Mech po wizycie w Dublanie, przywłaszczył sobie srebrną tacę na której podano mu chleb i sól przy powitaniu.

Sąd skazał red. Jasińskiego na 3 miesiące więzienia.

Straszna eksplozja w Karwinie.

MORAWSKA OSTRAWA, 17. maja. (Pat.) Podczas popołudniowej zmiany w kopalni Barbara w Karwinie osunęły się pokłady zasypując 12 górników. Do wieczora odkopano 8 z tego 7 martwych i 1 ciężko rannego.

Nie odstrasza ich los Nungessera.

NOWY JORK, 16 maja. Trzej lotnicy północnoamerykańscy, którzy zamierzaja przelecieć przez Ocean Atlantycki odroczyli ten lot z powodu burz panujących na oceanie.

Warszawa, 16 maja. Polska misja wojskowa w Paryżu potwierdza wiadomość, że dwaj lotnicy polscy czynia już przygotowania do przelotu przez ocean Atlantycki. Wykonanie tego planu ma się uskutecznić dopiero z końcem czerwca.

—:::—

WILKI W OKOLICACH DROHOBYCZA.

W okolicach Medenic, pow. Drohobycz, pokazała się znaczna ilość wilków. Dotychczas ofiarą ich padły trzy konie, a ostatnio napadły w nocy na pastersza, który uratował się tylko w ten sposób, że rozpalił ogień.

—:::—

Na marginesie.

Przybył do Polski -- lecz jej nie zobaczy.

Na zaproszenie polskiego Pen-Clubu bawi w Polsce od kilkunastu dni p. G. K. Chesterton, wybitny pisarz angielski.

W dniu wczorajszym p. Chesterton przyjechał na kilka dni do Lwowa.

Lwowski komitet przyjęcia Chestertona przesłał do prasy program pobytu tego pisarza w naszem mieście, z którego to programu wynika, że p. Chesterton, od pierwszej chwili jego przyjazdu do Lwowa uwięziono, otoczywszy go towarzystwem „najwyższych" sfer z Marją ks. Lubomirską na czele.

Nie dzieje się to bez przyczyny. Tajemnica zaopiekowania się Chestertonem przez „arystokratyczne" sfery naszego miasta, przez różne oświecone panie i jaśnie wielmożnych — leży w tem, iż p. Chesterton jest gorącym obrońcą katolicyzmu, pisarzem kruszącym kopie o rządy berła papieskiego nad światem.

Bernard Shaw nie spotkałby się zapewne z taką życzliwością książęco- hrabiowską. Rzecz inna, że Shaw nie dałby się tak omotać panom z katedr i paniom z salonów....

W tej chwili obchodzi nas jednak coś innego.

P. Chesterton przybył do Polski, by się z nią zapoznać, by zbadać panujące u nas stosunki, by zrozumieć ducha polskiego, zobaczyć Polskę, jej życie, i rozwój.

A tymczasem? P. Chesterton, — że się tak wyrazimy przyjętem u nas powiedzeniem — wpadł jak do kina.

Poprzez bezsprzecznie piękne salony ks. Lubomirskiej a nawet skromną herbatkę studencką u prof. Arctowskiego, wykwintne śniadanie prezesa Turnaua — p. Chesterton Polski nie zobaczy.

Nie jest to jednak wina p. Chestertona. Winę ponosi tu t. zw. Komitet przyjęcia. Ale nie można przecież być tak naiwnym, by się dać prowadzić jak ślepca.

Powtarzamy: P. Chesterton Polski nie zobaczy. W salonach reprezentacyjnych bowiem Polska się nie zaczyna, ani nie kończy.

A szkoda! Bo jest w Polsce co widzieć, jest co zobaczyć!

A szkoda! Bo fałszywy sąd będzie miał o Polsce p. Chesterton.

A szkoda! Bo będąc w Polsce p. Chesterton wszystko może widział prócz — Polski....

—:::—

Delegaci pol. na konferencję pracy.

WARSZAWA, 17. maja. (A. W.) Ustalony został ostatecznie skład delegacji polskiej na Międzynarodową konferencję pracy. Wyjadą pp.: F. Sokal i poseł Ziemięcki jako delegaci i pp. Osiewski i ks. poseł Wójcicki jako zastępcy. Pozatem w charakterze przedstawicieli robotników wyjadą Teller i Mańkowski, a jako przedstawiciele pracodawców pp. Okolski i Trepka.

—:::—

Chwalebna inicjatywa.

WARSZAWA, 17. maja. (A. W.) Na środowem posiedzenie Magistratu warszawskiego rozważana będzie sprawa skasowania podatku widowiskowego od utworów klasycznych i utworów polskich granych na scenach warszawskich. W razie zaakceptowania przez Magistrat i Radę miejską projektu zniesienia podatku, uwolnione z haraczu podatkowego teatry będą w możności silniejszego poparcia twórczości rodzimej.

—:::—

Przed strejkiem akademików-prawników w Warszawie.

WARSZAWA, 17. maja. (A. W.) Dziś przedstawiciele młodzieży akademickiej prawniczej otrzymają ostateczną odpowiedź w sprawie postulatów młodzieży odnośnie do kwestji egzaminowej. O ile odpowiedź, którą w porozumieniu z rektorem Hryniewieckim zakomunikuje młodzieży dziekan Wydziału prawnego prof. Jarra nie będą pomyślne, strejk wydaje się nieuniknionym. Wytworzona bowiem sytuacja spowodowała silne rozgoryczenie, nietylko wśród studentów bezpośrednio dotkniętych tą uchwałą, lecz także wśród całej akademickiej młodzieży prawniczej stolicy.

—:::—

Niebywała katastrofa powodzi w Ameryce.

Przyczyny katastrofy. — Walka z żywiołem.

Jedną z największych katastrof jakie w ostatnich czasach dotknęły Amerykę, jest obecnie szalejąca powódź, którą sprawił wylew rzeki Mississippi.

Dotychczas blisko 300 tysięcy ludzi znajduje się bez dachu i chleba. Woda, żywioł wśród wszystkich żywiołów najbardziej bezlitosny i niszczący, zalała dziesiątki miljonów akrów najurodzajniejszej ziemi, zalała niezliczone wioski miasteczka i miasta.

Straty materjalne są poprostu olbrzymie. Rzeka Mississippi, której nazwa w języku czerwonoskórych Indjan oznacza „Wielką Woda", początek swój bierze w jeziorze Itasco w stanie Minnesota. Wypływa jako mały strumień 12 stóp szeroki i 2 stopy głęboki, stopniowo zwiększa się przyjmując mnóstwo dopływów. Ale wielką rzeką naprawdę staje się dopiero wtedy, gdy łączy się z rzekami Iowa i Illinois, a przedewszystkiem swoim dopływem, rzeką Missouri.

Właściwie Missouri jest znacznie większą rzeką od Mississippi. Wypływając z Gór Skalistych, biegnie 2.908 mil, zanim łączy się z „Wielką Wodą". Mississippi zaś, wpadając do Zatoki Meksykańskiej, w okolicy New Orleans, ma tylko 1.330 mil ang. Lecz tem niemniej, rzeka ta nazwana „Ojcem Wód" jest naturalnym zbiornikiem wód z 38 stanów, które niesie do oceanu.

Z powodu mnogości dopływów, rok rocznie sprawia w dolinach, któremi biegnie, mniejsze lub większe zniszczenie. Powodzie są regularne w miesiącu kwietniu. Topnieją śniegi w Górach Skalistych, wiosenne opary i deszcze podnoszą poziom wody w rzekach i jeziorach, a w rezultacie masy tych wód koncentrują się w głównym basenie Mississippi sprawiając katastrofę.

Od dwunastu lat inżynierowie toczą walkę z żywiołem. Środek ochronny uznany za najlepszy — to budowa wałów nadbrzeżnych. Wały te budowane ogromnym nakładem pieniędzy i pracy ludzkiej znajdują się na długości prawie 2.000 mil ujmując w karby wody Mississippi.

Lecz okazuje się, że

WAŁY TE OCHRONNE NIE SĄ DOSTATECZNE.

W ostatnich dziesiątkach lat wysokość wody na wiosnę w Mississippi stale się zwiększa. Wały muszą być wzmocnione i podwyższone. Przed pięciu laty mimo wszystko, wylew rzeki przerwał w niektórych miejscach potężne wały i poczynił wielkie spustoszenia.

W tym roku sytuacja jest gorsza niż kiedykolwiek w historji. Ilość wód z dopływów, wpadająca do Mississippi, jest znacznie większa. Środki ochronne, które zdawałoby się powinny być wystarczające, są za małe.

Dla ocalenia miasta Nowego Orleanu inżynierowie

MUSIELI POŚWIĘCIĆ NA ZALANIE WODĄ OLBRZYMI TEREN.

szereg wsi i miasteczek, musieli dziesiątki tysięcy mieszkańców skazać rozmyślnie na na poniewierkę i nędzę. Podnoszą się głosy i zapewnie słuszne, że bogate Stany Zjednoczone mogłyby od takiej olbrzymiej katastrofy uchronić się, gdyby kwestja regulacji brzegów Missisippi była poważniej traktowana, tak przez rząd, jak i kongres. Jedni twierdzą, że powinny być zbudowane rezerwoary, by nadmiar wód pomieściły, inni że należałoby wykopać specjalne kanały, jeszcze inni dowodzą, że brak lasów powoduje gromadzenie się wód w nadmiernej ilości i że lasy trzeba sadzić.

Jaki projekt jest najlepszy, to orzec mogą jedynie inżynierowie specjaliści. Stany Zjednoczone mogą sobie pozwolić na wydanie biljona dolarów, tyle bowiem w najgorszym razie kosztowałoby uregulowanie „Ojca Wód".

—:::—

Pierwsze ofiary gazów trujących.

W myśl konwencji zawartej w Hadze 29 lipca 1899 państwa, które tę konwencję podpisały zobowiazały się na wypadek wojny nie używać gazów trujących, W czasie wielkiej wojny traktat ten złamały Niemcy, przez zastosowanie gazów trujących jako środka walki na froncie francuskim.

Mianowicie 22-go kwietnia 1915 roku wojska francuskie, broniące odcinka na północny-zachód od Ypres nad kanałem Izery, ujrzały około godziny 5-tej popołudniu podnoszace się z nad niemieckich rowów strzeleckich żółto-zielone ciężkie obłoki, które wiatr pędził w ich stronę. Zanim żołnierze, którzy je pierwsi ujrzeli zdołali porozumieć się z towarzyszami i zdać sobie sprawę (co to znaczy, już zaczęli uczuwać nieznośne podrażnienia w oczach, w nosie i w gardle, a gdy chmura przypłynęła bliżej, zaczęli krztusić się i padać bezprzytomnie na ziemię, plując krwią.

Poza płynącą chmurą dywizje niemieckie w zwartych szeregach szły do ataku. Bez trudności i oporu mogły zająć pozycje francuskie, dobiwszy lub wziąwszy w niewolę obrońców i dojść do kanału, podczas gdy ogień niemieckiej artylerji zasypywał francuskie tyły i uniemożliwił nadesłanie posiłków.

22 kwietnia, 27 kwietnia i 2 maja powtórzyły się ataki gazowe. Żołnierze francuscy odpierali je, zatykając usta chustkami lub bandażami, zwilżonemi wodą, a w braku tejże uryną. Po początku, zrobionym przez Niemcy, zaczęły używać tej broni i inne państwa

Zostający przy życiu uczestnicy 418 pułku piechoty francuskiej, który odznaczył się w pierwszej kontrofenzywie przeciw atakom prowadzonym w dniach 22 kwietnia, 2 maja 1915 r., za pomocą gazów trujących, powzięli pomysł wystawienia w Steenstreet nad Izera pomnika dla pierwszych ofjar walki gazowej.

Badanie przyczyn śmiertelności wśród niemowląt.

Pod hasłem ratowania niemowląt, przeprowadza obecnie Organizacja Zdrowia Ligi Narodów nader ważną i ciekawą ankietę. Dotyczy ona śmiertelności niemowląt w rozmaitych krajach Europy i ma na celu zbadanie i ustalenie głębszych przyczyn tej śmiertelności, więc: warunków hygienicznych i socjalnych, mieszkaniowych, odżywczych, działalności towarzystw opieki nad niemowlęciem, kontroli urzędowej i.p.

Na teren badań wybrano, jak dotyczcas Wielką Brytanję, Francję, Niemcy, Austrję, Holandję, i Norwegję, a w każdym z tych krajów poszczególne jego okręgi, dwa miejskie i dwa wiejskie, które wykazują wyjątkowo wysoki i wyjątkowo niski procent śmiertelności. Osobom, przeprowadzającym badania, poruczyła Organizacja Zdrowia ustalenie ścisłej djagnozy ostatniej choroby, która spowodowała śmierć danego niemowlęcia w pierwszym roku życia, a ponadto społecznych, specyficznie miejscowych i ogólnych w danym kraju, czynników hygienicznych, które mogły przyczynić się do śmierci tej. W instrukcjach, danych badającym, przytoczony jest konkretny przykład następujący:

„Niemowlę umiera na rozstrój kiszek w domu tak zwanej suchej matki, której oddane zostało do wykarmienia na wieś przez matkę-służącą, robotnicę itp., niemającą możności utrzymania dziecka przy sobie i karmienia go własną piersią. Śmierć niemowlęcia spowodowana została w tym wypadku przyczyną patalogiczną — rozstrojem kiszek; hygjeniczną — niewłaściwą pielęgnację przez karmicielkę i wreszcie socjalną — położeniem zarobkującej matki, nie mogącej trzymać przy sobie i karmić dziecka swojego w sposób naturalny tj. piersia".

Badania mają być przeprowadzane w ciągu całego 1927 roku, poczem raporty z rozmaitych zbadanych okręgów będą zestawiane i porównywane, celem przeprowadzenia na ich podstawie decydujących wniosków ostatecznych.

Rada Naczelna P. P. S.

Dnia 29. i 30. maja b. r. odbędzie się w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych — posiedzenia Rady Naczelnej.

Początek obrad o godz. 11. rano.

—:::—

19-go czerwca „Dzień Kobiet".

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobjet, „Dzień Kobjet" jest demonstracją, łączącą kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznymi sztandarami.

Towarzyszki! Robotnice!

19-go czerwca w „Dniu Kobjet", staną kobiety pracujące w Polsce pod sztandarami PPS. i Związków Zawodowych z hasłami:

Braterstwo ludów i pokój światowy.

Przez Demokrację do Socjalizmu.

Równouprawnienie kobjet we wszystkich dziedzinach życia.

Walka z reakcja.

Centralny Wydział Kobiecy PPS.
C. K. W. P. P. S.

Kwestjonarjusze komisji ankietowej.

Komisja ankietowa badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany, przystąpiła obecnie do rozsyłania kwestjonarjuszy do poszczególnych przedsiębiorstw. W pierwszym rzędzie obesłane zostaną cegielnie, następnie młyny, mleczarnie, piekarnie i kolejno wszystkie rodzaje przedsiębiorstw, które mają być badane.

Kwestjonarjusze są dosyć obszerne. — Wspomniany kwestjonarjusz dla cegielni zawiera 258 pytań, inne, przeznaczone dla wielkich przedsiębiorstw, przekraczają 400 pytań.

Gdzie tylko to było możliwe, umieszczono pod pytaniem tablicę, której wypełnienie stanowić będzie treść odpowiedzi.

Pytania, zawarte w kwestjonarjuszu, obejmują całokształt zagadnień, objętych badaniami komisji ankietowej, dążą więc do wszechstronnego ujęcia struktury i funkcjonowania przedsiębiorstwa i to zarówno z punktu widzenia ogólnych warunków gospodarczych, jak i organizacji jego produkcji oraz kształtowania się kosztów własnych przedsiębiorstwa i metod ich obliczania.

—...—

Mimochodem.

Cesarz z Bożej łaski...

Cesarz z Bożej łaski — to w Europie nie było nic dziwnego. Ale jak Wilhelm z Doorn musi zazdrościć cesarzowi, od którego łaski zależne było niebo i piekło, przed którym drugi świat najpokorniej musi milczeć...

Oto niedawno znaleziony został w archiwach chińskich rozkaz cesarza Kienlong z r. 1786, który brzmi:

> Ja, cesarz Chin, rozkazuję królowi piekła, uwolnić dusze czterech Europejczyków, którzy w ubiegłym roku zmarli w więzieniu mojego kraju.
> Równocześnie rozkazuję królowi nieba, by przyjął te cztery dusze do swego państwa.
> Pekin, w r. 1786.
> Kienlong, cesarz Chin.

Rozkaz dotyczył dwóch Franciszkanów Sacconiego i Magniego, którzy wraz z dwoma, nienazwanymi Europejczykami zostali w r. 1785 wtrąceni do więzienia, gdzie zmarli Jaki był powód ich uwięzienia, nie wiadomo. W każdym razie w rok później przekonano się już po ich śmierci, że byli niewinni. Należało więc ich zrehabilitować, do którego to celu miał służyć przytoczony edykt cesarza Chin. Po ukazaniu się tego rozkazu czterech zmarłych Europejczyków wykopano z grobów, poczem odbył się ich pogrzeb w Pekinie ze wszystkiemi honorami.

Gdyby Wilhelm był mógł, byłby niezawodnie i w swojem państwie wprowadził prawo, jakie przysługiwało cesarzowi Chin.

—:::—

Spis uzdrowisk, z których przysługują zniżki kolejowe.

Prawo do korzystania z ulg kolejowych mają wszyscy kuracjusze i letnicy, powracający z następujących uzdrowisk:

w woj. białostockiem: Druskjenjki;

w woj. warszawskiem: Cichocjnek, Otwock, Rudka;

w woj. kieleckim: Busko, Czarnjecka Góra, Ojców i Pieskowa Skała;

w woj lubelskiem: Kazimjerz n. Wisłą, Nałęczów;

w woj. pomorskim: wszystkie mjejscowości, położone nad morzem w powiecie morskim oraz Kartuzy;

w woj. poznańskiem: Czerniewice, Inowrocław, Miłowody, Powidz Smukała;

w woj. krakowskiem: Bukowina, Bystra, Czarny Dunajec, Jabłonka, Lipnica Wjelka, Orawka i Lipnica Mała, Jurgów, Rzepiska, Łapszanka, Dursztyn, Niedzica, Łapsze-Niżne, Kaćwjn oraz Czorsztyn, Krościenko, Krynica, Krzeszowjce, Muszyna Piwniczna, Porątka, Poronin, Rabka, Rytro, Swoszowice, Szczawnica, Zakopane, Jaszczurówka, Żegiestów, Żegiestów-Zdrój i Żegiestów-Wjeś, Raycza, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna Podwilk i Podszkle;

w woj. lwowskiem: Hołosko Wielkje, Horyniec, Iwonicz, Lubień Wjelki, Niemirów, Rymanów, Truskawiec;

w woj stanisławowskiem: Delatyn, Dilok, Dora, Hrebenów, Hryniawa, Jamna, Jaremcze, Kosów i Kuty, Morszyn, Mikuliczyn, Korczyn, Osmołoda, i Podlute, Tatarów, Tuchla, Worochta, Żełemianka, Skole, Żabie;

w woj. tarnopolskiem: Zaleszczyki;

w woj. śląskiem: Bystra, Goczałkowice, Istebna, Jastrzębie, Jaworze, Moszczenica, Ustroń, Wisła.

—:::—

Ustawa o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Zatwierdzona dn. 13 bm. przez radę ministrów ustawa o wykonywaniu praktyki dentystycznej była już rozpatrywana przez komisję sejmowe i w trzeciem (ostatecznem) czytaniu została przyjęła dnia 15 grudnia 1925 r. przez sejmową komisję zdrowia.

Nowa ustawa zezwala zajmować się praktyką wyłącznie osobom posiadającym dyplomy wydane przez instytut dentystyczny w Warszawie, przez uniwersytety b. cesarstwa rosyjskiego (przed dniem 27 11 1917 r.). przez wojenną akademję lekarską w Petersburgu i żeński instytut medyczny w Petersburgu również przed dniem 27 listopada 1917 r., oprócz tego prawo praktyki lekarsko-dentystycznej posiadają osoby, które uzyskały aprobatę w państwie niemieckiem przed 27 grudnia 1918 r., wreszcie praktyką dentystyczną zajmować się mogą osoby, które otrzymały świadectwa na prawo praktyki lek. dentystycznej przez komisję organizacyjną w b. generał-gubernatorstwie warszawskiem w latach 1916, 1917 i 1918.

Wszystkim osobom posiadajacym powyższe dowody do wykonywania praktyki lek. dentystycznej przysługuje prawo używania tytułu lekarza-dentysty.

Sprawę techników dentystycznych rozstrzygnięto w sposób następujący:

Technicy dentystyczni (art. 13) mogą wykonywać czynności techniczno-dentystyczne jedynie pod kierunkiem i na każderazowe zamówienie lekarza-dentysty. Do tego artykułu zastosowane są tzw. „postanowienia przejściowe", które zaznaczają, że na obszarze b. zaboru austrjackiego i wojew. śląskiego mogą wykonywać czynności technicy dentystyczni, — którzy uzyskali koncesję na wykonywanie przemysłu techniczno-dentystycznego. W b. zaborze pruskim ci technic. dentystyczni mogą się zajmować praktyką dentystyczną, którzy posiadają uprawnienia do leczenia w Kasach Chorych i którzy pracują samodzielnie od 1 stycznia 1913 r.

W b. zaborze rosyjskim mogą wykonywać samodzielnie czynności techniczno-dentystyczne ci, którzy wykaża się 12-letnią praktyką i złożą przepisany egzamin., leczenia jednak chorób jamy ustnej i wykonywanie zabiegów chirurgicznych technikom prawo zabrania.

Technicy dentystyczni, korzystajacy z powyższych uprawnień mogą używać tytułu „dentysta".

Kobieta w przysłowiach.

Sądy o kobiecie, jakie zawierają się w licznych przysłowiach i zwrotach, są przeważnie bardzo złośliwe i ostre. Poniżej podajemy taką wiązankę: czytelniczki nie powinny tych uwag o kobiecie brać zbyt serjo, wychodząc z założenia, że wszystkie te przysłowia układali... mężczyźni. Może spostrzeżenia na temat mężczyzn, zrobione przez kobiety, byłyby jeszcze ostrzejsze...

Przysłowie włoskie z okolic Medjolanu mówi: „Wszyscy mówią o kobietach źle, są jednak między niemi dobre". — Mniej pochlebne jest niemieckie przysłowie: „Kobiety należy chwalić, słusznie czy niesłusznie", lub arabskie: „Czterem należy pochlebiać: królowi, kobiecie, chłopcu i choremu". Hiszpan określa kobietę tak: „Kobieta jest rajem oczu, czyśćcowym ogniem sakiewki, a piekłem duszy".

Wiele przysłów i opowiedzeń akcentuje upór kobiet. Mówimy „kobiety nie przekonasz", W Hindostanie jest gorzej, „Odetnij mi nos i uszy, a od swych przyzwyczajeń nie odstąpię". „Język" kobiety jest ulubionym tematem:

„Trzy rzeczy są niemożliwe na świecie: aby starzy biegali, wszystkie dziewczęta były rozumne. a kobiety milczały". Niemiec mówi nawet z ironją: „Kobieta milcząc, starzeje się". Z gadatliwością wiąże się ściśle niedyskrecja „Kobieta milczy o tem czego nie wie", „mężczyźni milczą o cudzych, kobiety o swoich tajemnicach". Niemożliwość zgody akcentuje niemieckie przysłowie: „Gdy dwie kobiety są w jednym domu, to jest ich trzy za dużo", lub rosyjskie: „Gdzie dwie stare baby, tam sejm, gdzie trzy, sąd".

Hiszpanie mówią: „Strzeż się złej kobiety, a nie ufaj dobrej", albo: „Kto trzyma węgorza za ogon, a kobietę za słowo, może być pewnym, że nic nie ma".

Nie mało jest wypowiedzeń się o przewrotności i podstępach: „podstęp kobiety, jakkolwiek bez zębów, daje sobie radę nawet z kością".

W okolicy Bergamo i Medjolanu we Włoszech mówi się — „palce kobiety ciągną mocniej, jak para wołów".

Jeśli chodzi o sumaryczna ocenę kobiety, to przysłowia są zupełnie sprzeczne, rzecz bardzo charakterystyczna. Niemiec mówi: „Mężczyzna, to dziewięć kobiet"; Francuz: „mężczyzna ze słomy waży tyle, co kobieta ze złota"; Hiszpan natomiast: „Kobieta pięć groszy, mężczyzna dwa"; a Żyd: „Szanuj kobietę, gdyż błogosławieństwo w domu jest tylko przez nią".

Piękno w kobiecie, nie zawsze poczytywane jest za rzecz dodatnią. „Piękna kobieta jest jak słabo obwarowane miasto; można je łatwo zdobyć, ale trudno je obronić" (francuskie). „Kto ma podagrę i piękną kobietę, ten zawsze cierpi" (polskie). Lub ordynarniejsze przysłowie niemieckie: „Piękne mięso trudno obronić od much".

Rzeczy ciekawe.

EMIGRACJA Z POLSKI.

Polski Urząd Emigracyjny zamknął obliczenia ruchu emigracyjnego z Polski za cały biegły rok ogólną sumą 166.690 osób. Z liczby tej 70.000 wyemigrowało do Francji. 40.000 do Niemiec, 15 Kanady, 14.000 do Argentyny, 8.000 do Stanów Zjednoczonych i 7000 do Palestyny.

LUDNOŚĆ ZIEMI — ZA 100 LAT.

Profesor socjologji uniwersytetu Wisconsin wyliczył, że za sto lat liczba mieszkańców ziemskiego globu wynosić będzie 60.800.000.000 czyli 32 razy tyle, co obecnie. W ciągu ostatnich lat 90 liczba ludzi na świecie zwiększyła się w dwójnasób, gdyż przyrost ludności wynosił przeciętnie 45 na tysiąc, śmiertelność zaś 15 na tysiąc.

BRYLANTY I PERŁY W STANACH ZJEDNOCZ.

W 1926 roku importowano do Stanów Zjedn. brylantów za 51 miljonów dolarów, pereł zaś za 5357 miljonów dol.

DRAKOŃSKI WYROK.

Murzyn J. Hunter w Nowym Jorku został skazany na dożywotnie więzienie za kradzież 85 centów i przekąski, Sędzja umotywował srogi wyrok poprzedniemi przestępstwami murzyna, trzykrotnie skazywanego na więzienie.

PŁACZĄCY — PROKURATOR.

Szesnastoletni Floyd Hewitt skazany został na karę śmierci za zamordowanie pięcioletniego Fryderyka Browna. Wyrok wywarł na publiczności przygnębiające wrażenie, Prokurator. który sam domagał się maksymalnego wymiaru kary w swej mowie, wykał podczas ogłoszenia wyroku. Sam tylko morderca najlżejszym ruchem nie zdradził skruchy czy wzruszenia. Matka nie odstępowała go podczas rozpraw a na wiadomość, o czekającej go karze, zemdlała w sali.

POCHODZENIE SŁÓW.

Słowo „bojkot" pochodzi od nazwiska kapitana angielskiego Jamesa Boycotta, którego związek patrjotów irlandzkich zaczął „bojkotować" w r. 1880 Od nazwisk biorą początek m. in. słowa następujące: tank (pułkownik angielski Thomas Tank Burnal), — szrapnel (wynalazcą tego pocisku był Anglik Shrapnel), gobelin (założyciel pierwszej farbiarni materjałów wełnianych nazywał się Jean Gobelin), kamelja kwiat ten przywiózł do Europy jezuita G. J. Kamel), pralina (kucharz francuski Pralins), sandwicz (hrabja Sandwich), mansarda (architekt francuski Mansard, 1600), sylwetka (Armand de Silhoutte) i in.

—:::—

Ze spraw inwalidzkich.

Ponieważ wielu jeszcze pozostało inwalidów — którzy z przyczyn od nich niezależnych, spóźnili termin rejestracji i są wskutek tego pozbawieni przywilejów inwalidzkich, a także nie utrzymują renty, przeto Komitet Wykonawczy Ligi Inwalidów Woj. Pol. wniósł do Władz rządowych memorjał, w którym uzasadnia palącą potrzebę przyspieszenia dodatkowej rejestracji.

W sprawie przyznanych już dawniej ulg w podjeraniu drzewa opałowego, a dla osadników budulcowego przedłożył Oddział lwowski Legji inwalidów Woj. Pol. projekt odnośnym ministerstwom zryczałtowania przyznanych ulg, lecz rozłożonych na lata. w kierunku jednorazowych zakupów, lecz w dostatecznych na potrzeby gospodarcze ilościach.

Uregulowania bezrobocia przez urzędy pośrednictwa pracy natrafia na przeszkody, dlatego sprawę tę Legja ujęła we własne ręce, tworzac Oddział pośrednictwa pracy przy zarzadzie, gdzie interesowani winni się zarejestrować.

Biuro Zarzadu Legji Inwalidów Woj. Pol. mieści się przy ulicy Gołąba 5.

—:::—

Akcja cennikowa w przemyśle ceglanym.

Rok rocznie z wiosna związek ceglarzy przeprowadza pertraktacje z pracodawcami, celem ustalenia pracy na bieżący sezon.

Tego roku postanowili pracodawcy uzyskać możliwie najniższe płace i dlatego dwie wspólne konferencje odbyte z końcem kwietnia, nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Zwiazek żąda wyrównania poprzednich zniżek, które wynoszą przeszło 30 proc. — a ponadto dopełnienia umowy we wszystkich szczegółach, zwłaszcza co do punktualnego wypłacania należytości każdej soboty, — oraz pokrywania strat w gotowych cegłach, powstałych bez winy robotnika przed odbiorem, czyli ponoszenia ryzyka przez pracodawców, którzy ciągną zyski dziś dość znaczne.

Pracodawcy na ostatniej konferencji oświadczyli, że chcą obniżyć płace, 2 prywatnych oświadczyło, że są gotowi dać ostatnie ceny, t. j. strycharzowi 12.60 zł. (gdzie pracuje 3 ludzi wspólnie).

W tych warunkach trudno było doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia, mimo bardzo ustępliwego stanowiska ze strony robotników. Zrezygnowali z żądania wprowadzenia ustawowego 8- godz. dnia pracy, nie żądali żadnej faktycznej podwyżki — prócz wyrównania tych procentów, które im obcięto. Ale pracodawcom za małe są dzisiejsze zyski, które dochodzą do 20 lub 25 zł. na jednej tysiączce, a obecnie już za cegłę żądają 80 zł. a nawet 100 zł. od tysiąca.

Pracodawcy widocznie spodziewają się, że pod wpływem konieczności akcji budulanej rząd, oraz inne czynniki stana po ich stronie — a przeciw robotnikom. Mylą się jednak. Solidarność i zrozumienie, jakie okazuja robotnicy, zapewniają im zwycięstwo ich słusznych, a bardzo skromnych postulatów.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość.“
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers“
Czwartek o g. 7.30 w. Prokurator Hallers“.
Piątek, o g. 7.30 wiecz. „Żywy trup“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW“: Dzielnica hańby.
„APOLLO“: Szatan w jedwabiach.
„PALACE“: Siedm córek p. Górkowicz.
„KOPERNIK“: „Dlaczego milczałeś“.
„MARYSIENKA“: „Dlaczego milczałeś“.
„CHIMERA“: Tajemnica Lorda.
„ROCOCO“: Dziecko wolnej miłości.
„FATAMORGANA“: Bracia Schellenberg.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś po raz pierwszy wystąpi gościnnie w świetnej komedji Władz. Perzyńskiego „Uśmiech losu“, głośny artysta warszawskiego Teatru Narodowego, Stefan Jaracz, jeden z największych, współczesnych aktorów polskich. Jaracz, stwarza w „Uśmiechu losu“ nieporównaną kreację Siewskiego. Obok Jaracza, w innych rolach komedji, pozostaje obsada premierowa.

Jutro, w czwartek, 19. b. m. wystąpi po raz ostatni przed swoim wyjazdem do Berlina, świetny tenor bohaterski, Michał Hołyński, w operze Bizeta: „Carmen“, w popisowej swej kreacji don Josego. W partji tytułowej wystąpi p. Green- Skazowa, — Micaelę odtworzy p. Jakubowska, a Escamilla p. Płoński.

TEATR NOWOŚCI występuje dziś z premierą nowej operetki Villy'ego Engel- Bergera: „Narzeczona Bojara“ (Księżniczka Iljca). Nowość ta ukaże się pod reżyserja p. Filipa Kuligowskiego i kierownictwem muzycznem p. Romana Wojnarowicza. W partji tytułowej wystąpi p. Helena Miłowska, w otoczeniu pp.: Kasprowiczowej, Korabianki, Górskiej, Tatrzańskiego, Bojanowskiego, Kowalskiego, Kopczyńskiego, Ostrowskiego, Szymańskiego i innych. Balety ludowe i egzotyczne, układu baletmistrza p. Faliszewskiego — nowe kostjumy i dekoracje.

Jutro, w czwartek, 19. b. m. na scenie Teatru Nowości ukaże się po raz pierwszy, paryska nowość komedjowa Hennequin'a i R. Coolus'a, p. t.: „Sport i miłość“, w przekładzie G. Olechowskiego. W nowości tej wystąpią pp.: Trapszo, Łozińska, Porańska, Bielecki, Czaki, Dąbrowski, Fertner i in. z doskonałym reżyserem sztuki p. Strachockim, w czołowej roli amanta- sportowca.

ZNACZNE ZNIŻKI na występy Adwentowicza. w Teatrze Małym. Świetny artysta grać będzie w Teatrze Małym tylko do piątku włącznie. Na wszystkie te dni ceny biletów wstępu zostały znacznie obniżone, tak, że nawet najszersze sfery mogą korzystać z tych ostatnich występów Adwentowicza.

„NIE TRZEBA SIĘ NICZEMU DZIWIĆ“. Premiera tej komedji Kiedrzyńskiego odbędzie się w Teatrze Małym w sobotę. Dyr. Czarnowski, jako reżyser czyni wszelkie starania, aby utwór Kiedrzyńskiego wypadł jak najlepiej. Główne role grają pp.: Cieszkowska, dyr. Czarnowski, Peliński, Orzechowski, Zbrojewski, Balcerzak, Nawrocki, Lewicki i inni.

—:::—

Gmina m. Krakowa organizuje grupę krak. na wystawie sportowej.

Gmina miasta Krakowa, organizuje własnem staraniem i kosztem gminy specjalną grupę krakowską na ogólno-polskiej wystawie sportowej, która jak wiadomo odbędzie się we Lwowie od 3 do 16 czerwca br. Grupa krakowska obejmie eksponaty tamtejszych związków i towarzystw sportowych, oraz wyroby tych rękodzielników i drobnych producentów, których nie stać na opłacenie kosztów stoiska, przewozu i opakowania eksponatów.

—:::—

Komunikaty.

ZARZĄD ROBOTNICZEGO SPORTOWEGO KOMITETU OKR. we Lwowie, wzywa Robotnicze Kluby Sportowe do zgłoszenia swego przystąpienia do Związku. Adres sekretarjatu: sekr. Kwaśniewski, Lwów, ul. Piekarska, l. 18. „Ognisko“.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE SZEWCY! Omijajcie pracownię obuwia, O. Hajduczka, pl. Bernardyński, l. 3, z powodu toczącej się tam akcji cennikowej, gdyż jest zbojkotowana przez rob. tam zajętych.

OGŁOSZENIA

Firm. 515
spłdz. III. 270

Zmiany dotyczące firmy spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 31 marca 1927. Brzmienie firmy: »Skóra«, spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 25 lutego i 12 marca 1927 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami wybrano Leona Englerda we Lwowie, Kochanowskiego 2; Maiera Speiera we Lwowi, Rzeźnicka 11, którzy odtąd firmę spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację łącznie podpisywać będą.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie Oddział IV. dnia 28 marca 1927.

Firm. 411
spłdz. III. 270

Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 28 marca 1927. Brzmienie firmy: »Skóra«, spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 13/II 1927 zmieniono art. XXII. statutu, który odtąd brzmieć będzie: »Wszelkie ogłoszenia spółdzielni umieszczone będą w Dzienniku Ludowym we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie Oddział IV dnia 14 marca 1927.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.